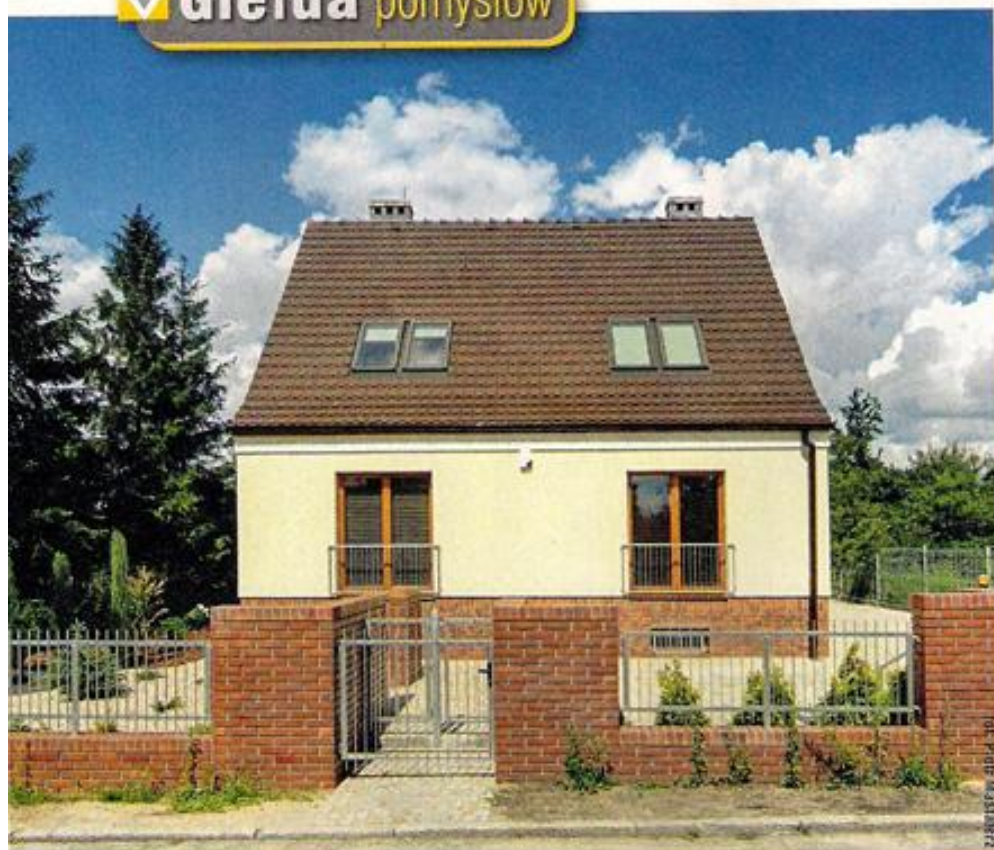


## ↓ Giełda pomysłów



← Zmienione rozmiary okien nie zaburzyły harmonii elewacji. Balustrada pasuje do ogrodzenia domu

↓ Budynek przed przebudową miał zwykłe okna umieszczone 90 cm nad podłogą



Przedwojenny dom miał tradycyjne okna. Wydłużono je aż do podłogi, zamieniając w portfenetry. Pięknie doświetliły jadalnię oraz gabinet, a dom nadal pasuje do otoczenia.

# Portfenetry rozjaśniają dom

Projekt architekt Damian Kaldonek, Projarch

## Damian Kaldonek, Projarch

ARCHITEKT

Dom był częścią ulicówki z okresu międzywojnia, a więc elementem harmonijnej całości. Stoją tu w szeregu budynki proste i symetryczne, z dwuspadowymi dachami. Nowe okna wstawiono osiowo w miejsce poprzednich, dlatego mimo ich powiększenia udało się zachować skalę i wyraz dawnej elewacji.



fol. z prywatnego archiwum

## Do poprawki

Po pierwsze, okna były do wymiany ze względu na ich zły stan. Budynek powstał w latach 30. XX w., a same okna miały około 70 lat i powoli umierały śmiercią techniczną. Po drugie, chcieliśmy wpuścić do domu więcej światła. Właśnie od strony ulicy wpada do niego najlepsze, południowe światło. Dom miał tradycyjne okna na wysokości 90 cm nad podłogą. My w tym samym miejscu wstawiliśmy w stare nadproża *porte-fenêtre* – wysokie okna sięgające od podłogi do sufitu,





←  
Okna do podłogi, otwierane jak balkonowe, dają lepszy kontakt ze światłem zewnętrznym i znakomicie oświetlają pokój. Szerokie suwane drzwi między jadalnią a gabinetem nie blokują przepływu światła

fol. Piotr Mastalerz



←  
Zagospodarowane poddasze oświetlają okna połaciowe, w elewacji frontowej zwykłe okna zamieniono na wysokie portfenetry

zabezpieczone z zewnątrz balustradą. Od strony ulicy zostały osadzone pod istniejącymi nadprożami, czyli nie poszerzaliśmy otworów okiennych, skute zostały jedynie ceglane (na pół cegły) węgariki. Istniejące okna miały wysokość otworu około 1,5 m, a szerokość od strony zewnętrznej 1,7 m. Zostały powiększone w dół aż do poziomu posadzki parteru budynku, do około 2,15 m. Dom był ocieplany 12-15-centymetrową warstwą styropianu. Dlatego aby optycznie nie napuchł, a okna nie zapadły się w głąb, nowa stolarka okienna została zlicowana z cegłą (murem ceglany), czyli wysunięta do przodu o 12 cm. Wymieniliśmy wszystkie okna w domu i wszystkie miały skorygowane gabaryty. W miejsce drewnianych skrzynekowych wstawiliśmy drewniane jednoskrzydłowe, z szybą zespoloną podwójną, otwieralno-uchylne. Takie, jakie zazwyczaj stosuje się na balkonach.

fol. Piotr Mastalerz

## Co się udało

Dzięki temu, że okna na południowej elewacji właśnie od strony ulicy są większe, dużo światła o najlepszej barwie dostaje się do wnętrza. Wejście od południa oznacza, że budynek nie jest najkorzystniej usytuowany względem stron świata, ale wykorzystaliśmy jego położenie najlepiej, jak się dało. W toku rozbudowy powstała część domu wysunięta w głąb ogrodu – budynek się wydłużył. Zmieniła się także funkcja pomieszczeń. Za oknami, które widać od strony ulicy, znajdują się gabinet (po prawej stronie) i jadalnia (po lewej). Dzięki temu, że okna powiększyły się i sięgają podłogi, dom jest dużo lepiej doświetlony. Światło sięga głębiej, lepiej odbija się od ścian i posadzki, można obserwować jego piękną grę na parkiecie. Naszym priorytetem było to, żeby nie ingerować zbyt w porządek urbanistyczny ulicy, na której stare domy stoją grzecznie w pierzei. To się udało, a jednocześnie poprawiliśmy wyraz architektoniczny budynku. Nie jest może nowoczesny, ale na pewno wygląda lepiej. ■

Opracowała Maja Mozga-Górecka